



Odnowili moralnie i materialnie

Ojcowie miasta

Biskup Edward Frankowski i pośmiertnie wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski zostali **jako pierwsi wyróżnieni najwyższym rangą odznaczeniem przyznawanym przez Radę Miejską w Stalowej Woli „Pater Urbis”** (Ojciec Miasta).

Decyzję o ustanowieniu tych odznaczeń stalowowolscy radni podjęli 19 września tego roku na wniosek mieszkańców hutniczego grodu, w tym proboszcza parafii Opatrzności Bożej w Stalowej Woli ks. Jerzego Warchoła. Pod wnioskiem podpisało się 2017 osób.

„Poprzez to odznaczenie pragniemy złożyć podziękowania najwybitniejszym postaciom w dziejach miasta, z których pierwszy dał podstawy materialne, a drugi ukształtował podstawy duchowe naszego miasta – czytamy w liście mieszkańców do Rady Miejskiej. – Obaj położyli niezwykle zasługi dla ludności zamieszkującej nie tylko miasto Stalowa Wola, ale również dla mieszkańców Południowo – Wschodniej Polskiej”.

Srebrne medale, wykonane przez stalowowolskiego artystę Stanisława Magdziaka, w bazylice konkatedralnej w Stalowej Woli wręczali przewodniczący Rady Miejskiej Stanisław Cisek oraz wiceprezydent Franciszek Zaborowski. Rodzinę Eugeniusza Kwiatkowskiego reprezentowała jego wnuczka Julita Maciejewicz-Ryś. List gratulacyjny nagrodzonym przesłał ordynariusz sandomierski bp Andrzej Dzięga, który napisał między innymi, iż tacy ludzie, jak Eugeniusz Kwiatkowski i bp Edward Frankowski, trafiają się raz na pokolenie. Uroczystość transmitowała telewizja Trwam.

– Jest to tytuł o niezwyklej wymowie, który otrzymują ludzie niezwyklej pracujący dla kraju, nie licząc na żadne korzyści – powiedział Stanisław Cisek, wręczając medale. – Chcemy tym tytułem zmotywować też mieszkańców do pracy na rzecz miasta i ojczyzny.

Biskup Edward Frankowski jest już posiadaczem Krzyża Wielkiego Orderu Odrodzenia Polski, który otrzymał od prezydenta RP „za upartą działalność w obronie wolności religii, Kościoła, ale także o niepodległość naszego



ZDJEŃCA ANDRZEJ CAPIGA

Wnuczka premiera Eugeniusza Kwiatkowskiego Julita Maciejewicz-Ryś odbiera medal od wiceprezydenta Stalowej Woli Franciszka Zaborowskiego

POWIĘK: Przewodniczący Rady Miejskiej Stanisław Cisek wręcza biskupowi Edwardowi Frankowskiemu uchwałę rady o nadaniu mu tytułu „Pater Urbis”



kraju”. 12 listopada stał się również posiadaczem tytułu „Zasłużony dla NSZZ Solidarność”.

– Dziękuję Bogu za dar życia, za przyjaźniół, za wszystkich dzielnych i niezłomnych mieszkańców Stalowej Woli – powiedział bp Edward Frankowski.

Eugeniusz Kwiatkowski z kolei, wielki polityk, jeden z głównych architektów gospodarki polskiej w latach 1918–1939, twórca

fundamentów Centralnego Okręgu Przemysłowego (którego Stalowa Wola była chlubą), ma w hutniczym grodzie swój pomnik. Jego imię nosi też jedna z ulic miasta oraz Publiczna Szkoła Podstawowa nr 4. 20 listopada br. przypada rocznica poświęcenia przez bp. Ignacego Tokarczuka tablicy poświęconej Eugeniuszowi Kwiatkowskiemu, umieszczonej na frontonie bazyliki.

Nowy rok w neokatechumenacie

LEŻAJSK. W domu rekolekcyjnym ojców bernardynów odbyła się konwienca regionalna rozpoczynająca rok ewangelizacyjny dla wspólnot neokatechumenalnych diecezji sandomierskiej. W rekolekcjach uczestniczyło 130 osób. Byli to katechiści i odpowiedzialni z poszczególnych

wspólnot, których obecnie jest w diecezji 20. Swoją obecnością zaszczylił uczestników konwienki bp sandomierski Andrzej Dziega, w którego obecności odczytano statut Drogi Neokatechumenalnej, zatwierdzony 11 maja br. przez Papieską Radę do spraw Świeckich. **dch**

DARUSZ CHORZEPA



Z sandomierskimi wspólnotami neokatechumenalnymi modlił się bp Andrzej Dziega

Cenni seniorzy

STALOWA WOLA. Seniorzy z Klubu „Emka”, działającego przy Spółdzielni Mieszkaniowej w Stalowej Woli, świętowali jubileusz dziesięciolecia działalności. Dali popis młodzieńczej aktywności. – Jesteście bardzo cenni dla miasta, bo posiadacie ogromną wiedzę życiową. Zachęcam was do włączenia się w życie – usłyszeli seniorzy od Stanisława Ciska, przewodniczącego Rady Miejskiej.

Członkowie klubu mają zespół taneczny i traktują taniec jak terapię ruchową, spotykają się z ciekawymi ludźmi, wyjeżdżają na wycieczki. Wspierają

ZDZISŁAW SUROWANIEC



Gratulacje od dyrektorki Spółdzielczego Domu Kultury Bogusławy Herdzik dla przewodniczącego klubu Józefa Chmury

prowadzoną przez Towarzystwo Świętego Brata Alberta Ochronkę dla Dzieci i Dom Dziecka. **rd**

Najwięcej ścieżek rowerowych

TARNOBRZEG. – Nasze miasto ma szansę stać się miastem o najlepszej infrastrukturze ścieżek rowerowych w regionie – zapewnia prezydent Jan Dziubiński. Miasto ogłosiło przetarg na projekt ścieżki rowerowej nad Zalew Machowski – trasa nad jeziorem powstanie w przyszłym

roku. Samorząd Tarnobrzega chce także wybudować ścieżkę wzdłuż Wisły na całej jej długości w Tarnobrzegu – od Nagnajowa do Wielowsi. Miasto czeka tylko na decyzję instytucji odpowiedzialnych za ochronę przeciwpowodziową, ścieżka bowiem biegłaby koroną wału. **pa**

Zuchy kwestowały Nowi rzemieślnicy



ANDRZEJ BORWICKI

Pieniądże zbierali także najmłodsi mieszkańcy Klimontowa

KLIMONTÓW. 2700 złotych zebrali klimontowscy wolontariusze podczas trwania tegorocznej kwesty na rzecz renowacji zabytkowych nagrobków znajdujących się na cmentarzu parafialnym. W tegorocznej kwesście udział wzięło 25 wolontariuszy. Pieniądże do puszek zbierały między innymi zuchy w mundurkach harcerskich i ich opiekunowie ze Szkoły Podstawowej, uczniowie i nauczyciele z Gimnazjum im. Jana Pawła II w Klimontowie oraz członkowie Towarzystwa Przyjaciół Klimontowa. **ab**

STALOWA WOLA. W Cechu Rzemieślników i Przedsiębiorców w Stalowej Woli odbyło się pasowanie dwudziestu uczniów. Jak się okazuje, najwięcej chętnych jest do zawodu fryzjera. Starszy cech Antoni Kłosowski podziękował nauczycielom i mistrzom „za poświęcenie i serce, które wkładają w edukację i wychowanie młodzieży”.

Złotą Odznakę za Szkolenie Uczniów otrzymali Anita Byra i Antoni Kozłowski, zaś Srebrną – dyrektor Zespołu Szkół nr 1 Lucyna Goc oraz Agata Łubik i Mieczysław Gieraszek. **rd**



ZDZISŁAW SUROWANIEC

Starszy cechu Antoni Kłosowski pasuje na uczniów przyszłych rzemieślników

zaproszenia

Modlitewne czuwanie

STALOWA WOLA–ROZWADÓW. Ojcowie kapucyni zapraszają wszystkich **21 listopada** na godz. 20.00 na modlitewne czuwanie w intencji prześladowanych chrześcijan w Indiach, a także za ich prześladowców. **■**

Rekolekcje

SANDOMIERZ. Diecezjalne Centrum Kultury, Edukacji i Formacji Chrześcijańskiej „Quo vadis” zaprasza na rekolekcje kapłańskie w terminie **od 23 do 26 listopada** br. Rekolekcje poprowadzi ks. kan. Antoni Czerak, proboszcz w Świlczy. Zgłoszenia przyjmujemy do 20 listopada br. włącznie: Diecezjalne Centrum „Quo vadis”, pl. św. Wojciecha 4, 27-600 Sandomierz; tel. (015) 832 77 82, (015) 832 33 80; e-mail: jozef-szczepanski@wp.pl. **■**

Uczcili pamięć o Żydach

KLIMONTÓW. Z okazji przypadającej w tym roku 66. rocznicy likwidacji getta żydowskiego w Klimontowie, w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Józefa Mszę św. za zamordowanych Żydów odprawił ks. kanonik Adam Nowak, miejscowy proboszcz. Po Eucharystii w Gminnym Ośrodku Kultury odbył się pokaz filmu „Spacerem po Klimontowie”. Jego scenarzystka Maria Więckowska przedstawiła obraz przedwojennego miasteczka, opierając się na wspomnieniach najstarszych mieszkańców Klimontowa, m.in. Mirosława Szeląga. **ab**

GOŚC SANDOMIERSKI
sandomierz@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz,
ul. Staromiejska 11
TELEFON 015 832 76 60 FAKS 015 832 76 61
REDAGUJĄ:
ks. Michał Szawan, Andrzej Capiga,
Marta Woynarowska

Ku istocie rzeczy

Piszą bajki, wiersze i prozę



felieton

BP WACŁAW
ŚWIERZAŃSKI

biskup senior

Bierz się do roboty

Przypowieść o talentach, którą dzisiaj Kościół każe czytać podczas sprawowania liturgii, a tym samym program streszczający się w tej przypowieści, ma nam przypomnieć o tym, że owocowanie, zniwowanie, zbieranie owoców nie dotyczy realizacji jakiegoś ideału, będącego poza nami, tylko raczej dotyczy tego, co dokonano się i dokonuje się w nas poprzez pogłębiające zjednoczenie z Tym, który jest darem największym naszego życia, który jest naszą Prawdą, naszą Drogą i naszym Życiem. Dominanta tej przypowieści zasadniczo koncentruje się dokoła:

otrzymał pięć, otrzymał dwa, otrzymał jeden, ale ten puścił w obrót i zyskał drugie tyle, a ten zakopał i nie przyniósł żadnego zysku. I Pan zapytał. Pan zapytał o to, dlaczego ten obracał talentami, przyłożył rękę do daru usprawiedliwiania i włączył się w proces uświęcenia, a ten tego nie uczynił. No i ta ostatnia konkluzja: pochwała dla tego, który obracał majątkiem, i nagana dla tego, który zakopał skarb w ziemi.

Pod koniec roku liturgicznego, kiedy robi się obrachunki i podsumowania, pada więc pytanie (prawie jakby to były nasze rekolekcje – niebawem rozpocznie się nowy cykl, począwszy od Adwentu, który będzie tak samo, lecz w inny sposób wchodził w te same koleiny, przypominając od samego początku): otrzymujesz talenty? Bierz się więc do roboty i obracaj tymi talentami, żebyś przyniósł w dwójnasób!

Literackie sukcesy

Sypnęło literackimi talentami i nagrodami wśród podkarpackiej młodzieży. Sporo z nich przypadło w udziale uczniom z sandomierskiej diecezji.

Uczniowie szkół z powiatów stalowowolskiego, tarnobrzskiego i niżańskiego osiągnęli spore sukcesy w kategorii literatury podczas XVI Rzeszowskich Dni Kultury Szkolnej, które odbyły się w Teatrze Maska. Komisja konkursowa w składzie: dr Stanisław Dłuski (pracownik naukowy Uniwersytetu Rzeszowskiego), red. Marek Pękala (dziennikarz „Nowin”) i Wanda Lipnowska-Bajda (nauczycielka III LO w Rzeszowie) miała sporo pracy, oceniając w kategorii poezji 115 wierszy i 34 teksty w kategorii prozy. Ponieważ poziom tekstów był naprawdę wysoki, przyznano łącznie aż 12 nagród i wyróżnień.

Zestaw wierszy Moniki Kuszał z LO im. KEN w Stalowej Woli („Marketing”, „Za rogiem”, „Tatus” i „Oświęcim”) przyniósł autorce jedyną pierwszą nagrodę w kategorii poezji. Monika ma za sobą wiele osiągnięć konkursowych,

wydany tomik poetycki i tegoroczne wyróżnienie rzeszowskiego oddziału ZLP za debiut, ale także ta nagroda przyniosła jej sporo radości. Jedną z trzech drugich nagród w tej kategorii zdobyła również Aleksandra Lewandowska z LO w Tarnobrzegu.

W kategorii proza też grad sukcesów: wśród trzech drugich nagród dwie przypadły uczniom szkół tarnobrzskich: Katarzynie Dumie ze Społecznego Liceum Ogólnokształcącego (opowiadanie „Placebo”) oraz Damianowi Szpakowi z LO im. Mikołaja Kopernika (opowiadanie „Dziadek”).

„Żabi król-żul” to uwspółcześniona bajka, która przyniosła Piotrowi Rusinowi z Liceum Ogólnokształcącego w Jeżowie trzecią nagrodę w konkursie literackim w ramach XVI Rzeszowskich Dni Kultury Szkolnej. Jego tekst trafił do konkursowego almanachu „Siema, ziomki i ziomale”. Sukces w tym renomowanym

konkursie musi cieszyć, ale dla Piotra jest to kolejne takie radosne zdarzenie. W poprzedniej edycji konkursu wyszedł na scenę Teatru „Maska”, aby odebrać pierwszą nagrodę konkursową. A nagrodzona została inna jego bajka z cyklu „Baśnie i bajki braci Zadków”. Takich bajek napisał Piotrek kilka, w ubiegłym roku szkolnym współpracował przy ich tworzeniu z koleżanką ze starszej klasy Renatą Partyką – obecnie studentką I roku polonistyki na Uniwersytecie Rzeszowskim. Powstawały one na potrzeby gazetki szkolnej „Post Scriptum”.

– A bajki to szczególnie, łączące w sobie bajkową czy baśniową tradycję (często odwołujące się do znanych klasycznych bajek) i liczne aluzje do współczesności, różnych wydarzeń i osób ze świata polityki, kultury, sportu – mówi Ryszard Mścisz, polonista z LO w Jeżowie. – W ów bajkowy świat trafiali także nauczyciele i uczniowie jeżowskiego liceum, a wszystko przenikał humor, wyrafinowana gra tradycji ze współczesnością, świata bajkowego z realnym.

ac



Bajkopisarz Piotr Rusin z nagrodą

ANDRZEJ CAPIGA

Błyskawiczna kariera papieskiego stypendysty

Komentator z Jeżowego

Ma 21 lat i studiuje na III roku dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego, a już jest cenionym komentatorem sportowym – najmłodszym w Polsce.

Niespełna trzy lata temu był uczniem małej wiejskiej szkoły ponadgimnazjalnej na Podkarpaciu – Liceum Ogólnokształcącego w Jeżowie.

Dziennikarskie szlify

Mateusz Świącicki swoją dziennikarską karierę zaczął w gazecie szkolnej „Post Scriptum” Zespołu Szkół w Jeżowie. Najpierw był zastępcą redaktora naczelnego, a potem redaktorem naczelnym. Gazetka przy jego znacznym wkładzie zdobyła „Pałuckie Pióro 2005” – główny laur XII Ogólnopolskiego Konkursu Czasopism Szkolnych w Wągrowcu – i kilka innych poważnych nagród w skali ogólnopolskiej i wojewódzkiej.

Zgłaszając swój felieton „Powyborcza ptasia grypa” do IX Ogólnopolskiego Konkursu na Felieton pod patronatem



Mateusz Świącicki (w pierwszym rzędzie drugi z lewej) jeszcze jako redaktor jeżowskiej gazetki szkolnej

Michała Ogórka w Katowicach, Mateusz postanowił spróbować sił w dziennikarskiej rywalizacji. I udało się, 31 maja 2006 roku w Pałacu Młodzieży w Katowicach odebrał od Michała Ogórka II nagrodę konkursową i sporo pochwał, pokonując blisko 150 uczniów szkół ponadgimnazjalnych z całej Polski.

Kilka dni później przyszedł jeszcze większy sukces. Reportaż Mateusza Świącickiego „O Janie, co czasu nie liczy” przyniósł mu

główną nagrodę w IX Ogólnopolskim Konkursie Dziennikarskim „Potęga Prasy” w Łodzi. 5 czerwca 2006 roku Mateusz okazał się lepszy od 315 konkurentów z całej Polski.

Piłkarska pasja

Po ukończeniu szkoły Mateusz Świącicki kontynuował dziennikarską karierę. Już w pierwszych tygodniach studiów, po rozmowie kwalifikacyjnej, został przyjęty na staż do Polsatu Sport,

pozostając jednocześnie zastępcą redaktora naczelnego sportowej strony internetowej ValenciaNet, z którą współpracował w okresie nauki w LO w Jeżowie.

Uzyskał nie tylko stypendium Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, socjalne, ale także – dzięki wcześniejszym osiągnięciom i redagowaniu z sukcesem „Post Scriptum” – kolejne specjalne stypendium: Fundacji Jana Pawła II. Ponadto podjął współpracę z tygodnikiem „Piłka Nożna”, w którym doskonalili swoje umiejętności pisanie, warsztat dziennikarski i zamieścili kilka artykułów.

To jednak nie koniec sukcesów. Był redaktorem naczelnym gazetki Zespołu Szkół w Jeżowie ostatnio zajął media. Od jakiegoś czasu pracuje w Canal+ Sport i stopniowo staje się postacią medialną. W ubiegłym roku jego nazwisko było wymieniane wśród autorów programu Liga+ Extra. W tym sezonie natomiast, już w czasie wakacji, zaczął się pojawiać w roli dziennikarza reportera, przeprowadzającego rozmowy z trenerami i zawodnikami w kolejnych meczach ekstraklasy. Radzi sobie bardzo dobrze w Canal+ Sport i w nowym kanale OrangeSport.

20 września Mateusz zadebiutował jako sprawozdawca meczu ekstraklasy PGE Bełchatów–Lechia Gdańsk. **Andrzej Capiga**

Eliminacje w Ostrowcu, finał Będzinie

Hej kołęda, kołęda

Fundacja Ogólnopolski Festiwal Kolęd i Pastorałek, Urząd Miejski i Starostwo Powiatowe w Będzinie zapraszają do wzięcia udziału w XV Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd i Pastorałek im. ks. Kazimierza Szwarlika w Będzinie.

Festiwal przeznaczony jest wyłącznie dla amatorów. Mogą wziąć w nim udział zarówno soliści, jak i duety, zespoły wokalne, wokalo-instrumentalne oraz

chóry w trzech kategoriach wiekowych: dziecięcej, młodzieżowej i dorosłych.

Festiwal będzie przebiegał w dwóch etapach. Pierwszy – eliminacje do konkursu – rozegrany zostanie od 8 do 20 grudnia w 32 rejonach kraju (w Ostrowcu Świętokrzyskim 15 i 16 grudnia). Finał zaplanowano na 8–10 stycznia 2009 w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia im. F. Chopina w Będzinie. Z kolei koncert galowy laureatów odbędzie się



11 stycznia 2009 roku o godz. 16 w sanktuarium Polskiej Golgoty Wschodu, też w Będzinie.

Zgłoszenia uczestników przyjmowane są do 26 listopada br. Szczegółowe informacje, w tym

regulamin i kartę zgłoszenia, można uzyskać, pisząc na adres: Ogólnopolski Festiwal Kolęd i Pastorałek im. ks. Kazimierza Szwarlika, 42-500 Będzin, skrytka pocztowa 49, tel. 32 762 28 55, fax 32 762 28 56 tel. kom. 694 84 05 09, e-mail: ofkip@ofkip.pl. Więcej informacji także na stronie internetowej <http://www.ofkip.pl>.

Zaproszenie

Niepodległa

Drogę do niepodległości można oglądać w Ostrowcu Świętokrzyskim na pocztówkach i fotografiach.

Z okazji 90. rocznicy odzyskania niepodległości Muzeum Historyczno-Archeologiczne w Ostrowcu Świętokrzyskim zaprasza na dwie nowe, okolicznościowe wystawy.

Pierwsza z nich nosząca tytuł „O Niepodległość i granice... Ekspozycje Kazimierza Kocowskiego”, prezentuje m.in. unikatowe egzemplarze kart pocztowych, pamiątkowe medale i monety oraz oryginalne znaczki pocztowe Legionów Polskich (z lat 1914-1917). Ekspozycje ze zbiorów własnych Kazimierza Kocowskiego, żołnierza Armii Krajowej, a jednocześnie ostrowieckiego kolekcjonera.

Natomiast dzięki życzliwości krakowskiego Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego, które użyczyło wystawę „Rozpoczęte dzieło trwa... Z życia mieszkańców Krakowa w dobie autonomii galicyjskiej w latach 1866-1918”, zwiedzający mają możliwość obejrzenia szeregu archiwalnych fotografii upamiętniających osoby związane z różnymi dziedzinami życia od gospodarki i przemysłu po naukę, kulturę i sztukę. Fotografie przypominają przemiany zachodzące w Krakowie doby autonomii galicyjskiej, podkreślają wyjątkową rolę Krakowa w dziejach Polski i Polaków – szczególnie w okresie zaborów – w podtrzymywaniu tradycji historycznych i manifestowaniu uczuć patriotycznych (np. przy okazji pogrzebów sławnych Polaków). Tu stworzono nowe symbole kultury polskości z ideą Grobów Zasłużonych na Skałce i ideą stawiania pomników sławnym Polakom. Wystawy można oglądać do stycznia 2009 r.

Marek Wójcicki



MAREK WÓJCICKI

Dzięki prezentowanym archiwalnym fotografiom zwiedzający mogą przejrzeć się m.in. do Krakowa przełomu wieków

Komentarz tygodnia



felieton

PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Trauma pokolenia

Kolejny raz z nieukrywanym przejęciem obejrzałem najlepszy zrealizowany w ostatnich latach w Polsce dokument telewizyjny pod tytułem „Trzej kumple”. Wiąza mnie z tematem reportażu dwie zupełnie oddzielnie historie. Pierwsza to ta, że z racji przygotowywania się do egzaminu na UJ byłem w Krakowie podczas studenckich juwenaliów w 1977 roku. Stałem w tłumie młodych ludzi na ulicy Szewskiej, widziałem czarne flagi nad bramą prowadzącą do kamienicy, w której zamordowany został Stanisław Pyjas, i brałem udział w słynnym pochodzie pod Wawel, podczas którego ogłoszono powołanie Studenckiego Komitetu Solidarności. To było moje największe, najbardziej traumatyczne doświadczenie polityczne przeżyte w wieku młodzieńczym. Pamiętam, że wróciłem do domu w Stalowej Woli na trzęsących się nogach. Pewnie jak wielu uczestników i świadków tamtych wydarzeń uświadomiłem sobie, że realny socjalizm jest po prostu ustrojem zbrodniczym.

Dругa sprawa – po tylu latach od tamtych wydarzeń usłyszałem w „Trzech kumpłach”, że esbek, który w 1976 r. zwerbował Lesława Maleszkę, później wieloletniego tajnego współpracownika SB, następnie głośnego publicystę „Gazety Wyborczej”, jest w nowym ustroju „cały w skowronkach”. Stwierdził przy okazji – a dotknęło mnie to do żywego – że SB mogło w tamtym czasie złamać każdego. Wierutne kłamstwo! Moja żona, absolwentka filologii angielskiej UW, przyjechała do Stalowej Woli w 1977 roku, bo obiecano jej mieszkanie w terminie 9-10 miesięcy od rozpoczęcia pracy w charakterze tłumacza. Huta „Stalowa Wola” tej obietnicy dotrzymała. Ale dosłownie w dwa miesiące, od kiedy rozpoczęliśmy remont „mieszkania przechodniego”, pod moją nieobecność zjawili się dwóch tajemniczych panów (od płk. Kolucha z Dwójki tarnobrzeskiego WUSW), którzy próbowali skłonić moją przyszłą żonę do informowania bezpieki o jej prywatnych rozmowach z ludźmi reprezentującymi wielką amerykańską firmę, wówczas współpracującą z HSW. Stanowczo odmówiła współpracy, a oni nigdy więcej nie próbowali już werbować tak przydatnej dla nich tłumaczki. (Przepraszam Czytelników za osobistą dygresję. Uważam jednak, że takie świadectwo stanowi najlepszy dowód, jakie metody pracy operacyjnej stosowali funkcjonariusze SB, aby zwerbować osobę im przydatną. To również dowód na to, że jeśli ktoś miał zasady, nie uległ).

Dzisiaj dawni esbecy – wystawiając się na drwiny – chronią swoje źródła informacji, bez mrugnienia okiem lżą w sądach na temat swoich dawnych tajnych współpracowników i twierdzą publicznie, że nikomu nie zrobili krzywdy. Rzeczywiście, to trzeba im przyznać, w wolnym już kraju nie łamią w zasadzie zasady tajemnicy wobec swoich TW z czasów PRL. Ale czy to ma być argument za zachowaniem ich przywilejów emerytalnych? Za niezamykaniem w więzieniach za oczywiste zbrodnie, jak zabójstwo Stanisława Pyjasa? Wątpię.

Brudny biznes



ODPADY. – Znam gminy
– przyznaje Jan Ślusarczyk
– gdzie odpady wozi się żukiem
lub rozrzutnikiem
obornika!

tekst i zdjęcia

ANDRZEJ CAPIGA

acapiga@goscniedzielny.pl

Pysznicki samorząd zaczął profesjonalnie zajmować się gospodarką odpadami od stycznia 2002 roku. Wówczas gmina musiała podjąć strategiczną decyzję związaną z lokalnym składowiskiem odpadów, gdyż w przeciwnym wypadku zostałyby ono zamknięte do końca 2006 roku.

Strzał w dziesiątkę

Ówczesny wójt Zygmunt Cholewiński w porozumieniu z Radą Gminy zdecydował o modernizacji składowiska (doprowadzenie energii elektrycznej, zakup piezometrów do monitorowania wód podziemnych i komputerowy system ewidencji odpadów) oraz o budowie zakładu segregacji odpadów, który oddano do użytku w 2004 roku.

Cała inwestycja kosztowała około 1,7 mln złotych, z czego

75 proc. sfinansował SAPARD, a resztę wyłożyła gmina, która zaciągnęła na ten cel pożyczkę w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska w Rzeszowie (pożyczka została w znacznej części umorzona). Inwestycja okazała się strzałem w dziesiątkę

Przodująca gmina

Dzięki budowie zakładu segregacji Pysznicza jest dzisiaj przodującą gminą w regionie w zakresie gospodarki odpadami. Posegregowane śmieci zwożone są tutaj z Radomyśla nad Sanem, Zaklikowa, Zaleszan, Jarocina, Modliborzyc, Zarzeczca, Kończyc, Nowosielca i Niska.

– W sumie obsługujemy obszar zamieszkały przez 50–60 tys.

W zeszłym roku zakład w Pysznicy przerobił 626 ton odpadów

osób – mówi Jan Ślusarczyk, dyrektor Gminnego Zakładu Komunalnego w Pysznicy. – Współpracujemy też nieregularnie z Mielcem. W 2006 roku

sprzedaliśmy odbiorcom 350 ton posegregowanych odpadów, rok później już prawie dwa razy tyle.

Na razie, ze względu na małą jeszcze skalę działania (zakład powinien obsługiwać co najmniej 150 tys. mieszkańców) oraz malejące ceny surowców wtórnych (spadek w ciągu dwóch lat z 1,8 do 1,1 tys. złotych za tonę), sama segregacja odpadów nie przynosi finansowego zysku. Brak segregacji oznaczałaby z kolei górę sprasowanych plastików, która szybko zapełniałaby lokalne wysypisko śmieci. Budowa zaś nowego to wydatek rzędu kilku milionów złotych. W dodatku

pojawił się nowy problem – części posegregowanych już surowców nie można sprzedać, na przykład polistyrenu czy tzw. twardego plastiku. Powód – zbyt dużo zakładów prowadzi już segregację odpadów a zbyt mało jeszcze je przetwarza.

Duża kasa

W ramach wojewódzkiego programu gospodarki odpadami na Podkarpaciu powstało siedem zakładów przeróbki nieczystości, w tym także tych niebezpiecznych. Jeden z nich mieści się właśnie w Pysznicy.

– Budowa systemu, który obsługiwałby około 150 do nawet 500 tys. mieszkańców – wyjaśnia Jan Ślusarczyk – to inwestycja rzędu 30–40 mln euro. W przyszłości zakłady te mają szansę znaleźć się w regionalnym programie operacyjnym i ubiegać o dofinansowanie z unijnych funduszy.

Wpierw jednak muszą się w tej sprawie dogadać samorządy lokalne. Pierwszym krokiem na tej drodze było zawiązanie porozumienia gmin wiejskich powiatu stalowowolskiego. Przyszłość natomiast to powstanie międzygminnego porozumienia, w którego skład weszły, poza Stalową Wolą, wszystkie gminy stalowowolskiego powiatu. Pysznica zamierza także zaproponować przystąpienie do porozumienia gminom powiatu niżańskiego, w tym szczególnie Krzeszowowi, którego składowisko w Igiełkach stałoby się strategiczne. W następnym etapie Pysznica musi znaleźć dużego strategicznego partnera. Mogłaby nim być Stalowa Wola. Zainteresowanie wyraża także Leżajsk.

– Nie znamy na razie stanowiska Stalowej Woli w tej sprawie – podkreśla Jan Ślusarczyk – ale to kwestia czasu, że się dogadamy, bo ekonomia na nas to wymusi.

Ekonomiczny przymus

Dyrektor Ślusarczyk podkreśla dużą rolę edukacji ekologicznej mieszkańców w ostatecznym sukcesie programu segregacji odpadów. Pysznica jest jedyną z nielicznych gmin w naszym regionie, która podpisała umowy na odbiór nieczystości z 85 proc. mieszkańców. Przekonano ich nie administracyjno-prawnym przymusem, lecz konkretnymi promocjami na usługi. Mieszkańcy gminy dostają

Zakład Segregacji Odpadów w Pysznicy*

	185 tworzywa sztuczne
	300 szkło
	91 karton
	43 makulatura
	7 żelazo stalowy
626 OGÓŁEM	

* Przerobione odpady w 2007 roku (w tonach)

INFOGRAFIKA STUDIO.GN

na przykład darmowe worki, które kosztują Gminny Zakład Komunalny prawie 70 tys. złotych rocznie. GZK organizuje również uświadamiające akcje w postaci otwartych dni w zakładzie segregacji odpadów.

Segregacja już od 2008 roku jest dla gmin jedynym ekonomicznym rozwiązaniem, ponieważ ceny składowania odpadów na wysypiskach wzrosły z 16 do 75 złotych za tonę. Za dziesięć lat, przewiduje Jan Ślusarczyk, może to być nawet 500 złotych. Dlatego konieczna jest budowa drugiej, nowocześniejszej linii segregacji odpadów. Do końca 2013 roku bowiem na składowiska nie będzie mogło trafić więcej niż 50 proc. odpadów, które trafiają tam dzisiaj. Budowa linii jest obecnie na etapie projektowania (opracowywana jest dokumentacja techniczna w celu uzyskania pozwolenia na budowę).

– Linia powstanie – mówi Jan Ślusarczyk – jeżeli uda się nam pozyskać pieniądze z funduszy Unii Europejskiej. Wersja optymistyczna mówi o 2009 roku. Gra jest warta świeczki, bo możemy liczyć na dopłaty w wysokości 75 proc. kosztów inwestycji. Wtedy będziemy mogli przerabiać nawet odpady ze Stalowej Woli. Powstałaby także kompostownia.

Teraz Zakład Segregacji Odpadów w Pysznicy to dobrze prosperująca firma zatrudniająca 38 pracowników. Zakład przerabia ponad 90 proc. odpadów.

– Najszybciej przybywa szkła oraz tworzyw sztucznych – mówi jego kierownik Kazimierz Tofil. – Przy samej segregacji pracuje zaledwie 6 osób; reszta dowozi odpady z Pysznicy, Niska, Jarocina, Zaleszan,

Zaklikowa, Bojanowa, ostatnio także z Rudnika nad Sanem.

Twardy orzech

Problem efektywnej zbiórki i utylizacji odpadów to również trudny orzech do zgryzienia dla Stalowej Woli – sąsiada Pysznicy zza między. Prezes Miejskiego Zakładu Komunalnego w Stalowej Woli Mariusz Piasecki jest za stworzeniem osiedlowych punktów zbiórki odpadów, co byłoby opłacalne zarówno dla MZK, jaki i właścicieli mieszkań. Chwali też pomysł z tzw. mobilnymi punktami zbiórki sprzętu AGD i TV.

– Dzięki nim obecnie dziennie zbieramy ponad tonę sprzętu, tyle co przez cały ubiegły rok! – argumentuje prezes Piasecki. – Największy na razie problem mamy z zagospodarowaniem odpadów niebezpiecznych, czyli na przykład farb, lakierów czy rozpuszczalników.

Aby osiągnąć unijne normy i nie płacić surowych kar, miasto musi jednak wyraźnie zintensyfikować zbiórkę biodegradowalnych odpadów. O ile plan na 2010 rok – odstawić na wysypiska 75 proc. ilości odpadów z okresu bazowego (1995 roku) – nie wydaje się zagrożony, o tyle normę dla 2013 roku – zmniejszenie tej ilości o połowę – trudno będzie zrealizować. Stąd właśnie pomysł z osiedlowymi punktami zbiórki. Zakłada się, że 20 do 40 proc. tych odpadów można poddać segregacji w sąsiedniej Pysznicy lub we własnym zakładzie (koszt budowy – kilkanaście milionów złotych). Reszta złożona będzie na wysypisku lub spalona w spalarni, jeżeli taka w ogóle powstanie...

Segregacją butelek zajmuje się tylko jedna osoba





Proboszcz parafii św. Marcina w Opatowie, ks. Michał Spociński, dokonał pierwszego wystawienia Najświętszego Sakramentu



Nocne czuwanie przy Matce Bożej w kolegiacie św. Marcina w Opatowie

Na szlaku Nawiedzenia

Odbudować wiarę

Matka Boża Częstochowska już od ponad dwóch miesięcy wędruje z parafii do parafii po drogach naszej diecezji.

Od 21 października do 4 listopada spotkała się z wiernymi dekanatu opatowskiego.

Nawiedzenie w dekanacie rozpoczęło się w parafii Wszechświęte i wiodło przez następujące wspólnoty: Ruszków, Ptkanów, Gierczyce, Opatów (kolegiata św. Marcina), Iwaniska, Strzyżowice, Modliborzyce, Biskupice, Opatów (parafia ojców bernardynów), Malice i Włostów.

Gotowi materialnie i duchowo

Każde spotkanie z Matką Bożą poprzedzały misje, w czasie których wymownym momentem było: odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych oraz małżeńskich.

Duchowe przygotowania szły w parze z materialnymi. Składały się nań nie tylko dekoracje dróg i domów. Krajowe drogi: 9 i 74, przez które przebiegał główny szlak nawiedzenia, zaskoczyły kierowców mnóstwem chorągwi i flag. Odnowiono maryjne figury, a nawet całe świątynie.

W parafii Włostów, gdzie urodził się patron naszej diecezji bł. Wincenty Kadłubek, o którego kanonizację mieszkańcy modlą się codziennie, odtworzono i odnowiono figurę Matki Bożej na kolumnie z 1720 roku. W parafialnym kościele pojawiły się też maryjne witraże. Przy okazji przygotowano wystawę fotograficzną z czasów pierwszego nawiedzenia.

– Maryjo, jesteś u nas po raz drugi – modlił się ks. kan. Jerzy Siara, witając Święty Wizerunek Matki Bożej we Włostowie. – W 1973 roku stałaś w świątyni, co dopiero dźwigniętej ze zniszczeń wojennych, zadanych przez hitlerowski totalitaryzm. Mamy wiele bolączek i braków, ale, jak wołał bohaterki obrońca Jasnej Góry w 1655 r. o. Augustyn Kordecki, ostała nam się jeszcze wiara i miłość do Najświętszej Maryi Panny, na której reszta może być odbudowana – podkreślił ks. Siara.

O tym, że wiara i miłość do Maryi są ciągle fundamentem, na

którym może oprzeć się odnowa moralna, dali wyraz mieszkańcy poszczególnych parafii, a zwłaszcza wspólnoty w Iwaniskach, którzy zaznaczyli bardzo licznie swoją obecność nie tylko na powitaniu i pożegnaniu Matki Bożej, ale także w czasie Apelu Jasnogórskiego.

Powstała kaplica adoracji

W parafii pw. św. Marcina w Opatowie spotkanie z Matką Bożą Częstochowską zaowocowało utworzeniem w północnej kruszynie wielowiekowej kolegiaty kaplicy adoracji Najświętszego Sakramentu. Jej poświęcenia dokonał bp Andrzej Dzięga w czasie Nawiedzenia podczas Mszy św. dla matek oczekujących potomstwa, połączonej z błogosławieństwem dzieci.

Kaplica powstała z inspiracji ks. dziekana Michała Spocińskiego, proboszcza parafii. W jej wnętrzu zostały umieszczone obraz Jezusa Miłosiernego oraz

tablica upamiętniająca wydarzenie. W wyposażanie włączyli się czynnie parafianie: w ufundowaniu tabernakulum wzięli udział rodzice młodzieży przygotowującej się do sakramentu bierzmowania; monstrancję natomiast zakupili rodzice dzieci pierwszokomunijnych.

W najbliższym czasie w kaplicy zostanie umieszczony konfesonaj. Będzie można skorzystać z sakramentu pokuty i pojednania. Wierni przybywający na modlitwę już teraz mają możliwość uczestniczenia w Liturgii Godzin, która sprawowana jest każdego dnia rano i wieczorem. Podczas prac wykonywanych przez konserwatorów, które trwały już od dłuższego czasu, została odkryta zabytkowa polichromia z XVI wieku. Powstała kaplica to wotum parafii za dar Nawiedzenia Matki Bożej w Jej Świętym Wizerunku.

Ks. Michał Szawan

Program Nawiedzenia na najbliższy tydzień:

Dekanat Staszów

niedziela: Staszów – par. św. Bartłomieja, poniedziałek: Staszów – par. św. Barbary, wtorek: par. Wiśniowa, środa: par. Niemirów, czwartek: par. Kurozwęki, piątek: par. Kotuszów, sobota: par. Rytwiany, niedziela: Rytwiany – kościół rektoralny pw. Zwiastowania NMP w Pustelni Złotej Lasu.